Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 271 (2714) — Warszawa, Sobota 3 Października 1925 r. — Rok XXXI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki Prenumeraty.

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł. 4.—
bez odnoszenia	„ 3.50
na prowincji miesięczn.	„ 4.—
Zagranicą	„ 6.—
Za zmianę adresu	50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynną od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1 Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia	
w tekście (przed kron.)	25 groszy
nekrologi	10 „
zwyczajne	15 „
drobne za jeden wyraz	10 „

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

Partja Pracy a komunizm.

Doroczny kongres angielskiej Partji Pracy (Labour Party) odbył się w ciągu b. tygodnia w Liwerpulu przy udziale 1200 delegatów, reprezentujących ok. 3½ miljona członków. Kongres ten wzbudził szczególne zainteresowanie w związku ze świeżo odbytym Kongresem Trade-Unionów (Zw. Zawodowych), który obszernie omówiliśmy na tem miejscu. Wobec częściowego powodzenia komunistów na zjeździe zawodowym oczekiwano z naprężeniem, jakie stanowisko zajmie Partja Pracy, jako organizacja polityczna robotników angielskich, opierająca się jednak przeważnie na związkach zawodowych.

Komuniści, zachęceni sukcesem, przygotowali się do wielkiego ataku na kierowników Partji Pracy i ich politykę, a przedewszystkiem zamierzali obalić zeszłoroczną uchwałę Partji, że członek partji komunistycznej nie może należeć do Partji Pracy, oraz że komuniści nie mogą być kandydatami na posłów z ramienia partji.

Otóż komuniści ponieśli gruntowną klęskę. Już tow. *Cramp*, przewodniczący kongresu, w wielkiej i sumiennie opracowanej mowie, otwierającej kongres energicznie rozprawił się z komunistami. Wypowiedział się on z całą stanowczością za demokracją i demokratycznemi metodami walki o władzę polityczną. Cramp wobec głosów rozczarowania i niezadowolenia wskazał na olbrzymi wzrost Partji, która w ciągu 25 lat istnienia osiągnęła nieznaną w dziejach potęgę liczbową i znaczenie polityczne w kraju. Ocenił należycie działalność rządu Mac Donalda, a polemizując z uchwałą kongresu Trade-Unionów, wystąpił w obronie planu Dawesa (Dous). Żądanie odrzucenia tego planu brzmi b. bohatersko — mówił tow. Cramp — ale oznacza ono nie co innego, jak tylko pośrednie wezwanie robotników niemieckich do zniszczenia zaczątków pokoju europejskiego i narażenia Niemiec na okupację wojskową. Żądanie to stoi w sprzeczności z dotychczasową polityką angielskiego ruchu robotniczego i wszystkich uchwał międzynarodowych organizacji robotniczych. Jeśli nawet plan Dawesa ciężkiem kładzie się brzemieniem na robotnikach niemieckich, to przecież z drugiej strony niewątpliwie polepszył sytuację narodu niemieckiego i zniósł okupację Zagł. Ruhry. Partja musi wybrać między demokracją i dyktaturą — kończył tow. Cramp — a pewne koła burżuazyjne należy przestrzegać, by nie podkopywały wiary robotników w demokratyczno - parlamentarną metodę walki i nie wprowadzały zamętu do szeregów robotniczych.

Co do wniosku komunistycznego, aby komunistom przyznano prawo należenia do Partji Pracy, Cramp wezwał kongres, by przeszedł nad tym wnioskiem do porządku dziennego już ze względów czysto formalnych, albowiem uchwała raz przyjęta przez kongres Partji nie może być przed upływem 3 lat uchylona. Na ten temat powstała dość ostra wymiana zdań między zwolennikami Crampa a komunistami, aż wreszcie zjazd uchwalił wniosek Crampa olbrzymią większością głosów (ok. 3 miljony przeciw 300 tys.)

Była to pierwsza klęska komunistów, po której nastąpiły jeszcze dwie. Zeszłoroczna uchwała, zabraniająca *członkom partji komunistycznej* dostępu do Partji Pracy, umożliwiała jednak wdzieranie się do Partji jednostkom, nie należącym (lub udającym, że nie należą) do partji komunistycznej. Komunistom idzie więcej o zakładanie jaczejek w Partji Pracy, aniżeli o zdobywanie nowych członków, dla własnego suchotniczego stronnictwa. To też kongres na wniosek Zarządu uchwalił, że żaden komunista wogóle, czy to jako członek partji komunistycznej, czy też jakiegokolwiek związku lokalnego — nie może być członkiem Partji Pracy. Wreszcie uchwalono drugi wniosek Zarządu, *zabraniający w przyszłości związkom zawodowym, wchodzącym w skład Partji Pracy, wysyłać komunistów, jako delegatów, na Kongres Partji.*

Obie te uchwały przyjęto taką samą ilością głosów, co pierwszą, przyczem ostatnia uchwała będzie miała większe znaczenie praktyczne, niż druga, albowiem uniemożliwi na przyszłych kongresach warcholenie komunistyczne, chociaż z drugiej strony żadna z tych uchwał nie daje rękojmi, że komuniści w ten lub inny sposób nie wedrą się do Partji, czy na kongres. Tow. Macdonald, który wziął udział w dyskusji i zbierał burzliwe oklaski za swą ostrą krytykę komunistów i komunizmu, oświadczył m. in., że gdyby był komunistą, należałby do partji komunistycznej, ale nigdy nie wdzierałby się do partji, do której nie należy ze swych przekonań. Ale komuniści takich „przesądów" nie uznają i idą właśnie tam, dokąd ich... Moskwa posyła.

Ale główne znaczenie uchwał kongresu polega na ideowej i politycznej ich treści. Olbrzymia większość politycznie myślącego proletarjatu angielskiego odgraniczyła się stanowczo i bezwzględnie od komunizmu i wypowiedziała mu walkę bezkompromisową. Komunizm ten przenika do Partji Pracy z niektórych związków zawodowych, zwłaszcza związku górników, którego bolszewizujący przywódcy (sekretarz tego związku Cook (Kuk) musiał cofnąć swą kandydaturę do Komitetu Wykonawczego) znajdują posłuch wśród mas wskutek kryzysu w przemyśle węglowym. Jak Związek Górników odpowie na uchwały powyższe, dowiemy się później. Nie ulega jednak wątpliwości, że uchwały te wywrą duży wpływ na przyszłą taktykę związków zawodowych, że związki te będą ostrożniejsze w swych akcjach ekonomicznych i krytyczniejsze w stosunku do frazeologji komunistycznej. Związek Górniczy jest już dziś prawie odosobniony w swym „bolszewizmie", a przecież w akcjach swych liczy on przedewszystkiem *na solidarność i poparcie bratnich związków.* Pod wpływem uchwał Kongresu Partji Pracy związki zawodowe będą musiały zastanowić się nad swą rolą i zakresem działania w ruchu robotniczym. Związki stopniowo zrozumieją różnice między zadaniami partji politycznej a związku zawodowego i nie dadzą się wyzyskiwać do celów *politycznych.* Stopniowo też angielski ruch zawodowy przystosuje się do form organizacji i walki związków kontynentalnych.

Jednocześnie uchwały Kongresu podziałają studząco na komunistów i bolszewików rosyjskich, pokładających największe swe nadzieje właśnie w angielskich robotnikach. Mocne i twarde „hands off" (ręce precz), wypowiedziane przez Kongres pod adresem komunistów osłabi znacznie ich impet i wiarę w postęp komunizmu w Anglji.

W dzisiejszym numerze:

Znowu kresowa afera szpiegowska.

OSADZENIE W WIĘZIENIU 11-tu SZPIEGÓW NA WOŁYNIU.

Niedawno pisaliśmy o wykryciu wielkiej afery szpiegowskiej w Dyrekcji Kolejowej Wileńskiej w Białymstoku. W rękach sowieckich znalazły się mobilizacyjne dokumenty kolejowe!!

Wczoraj nadeszły z Wołynia niepokojące wieści o innej sprawie szpiegowskiej. Tutaj organizacja szpiegowska, ze względu na charakter swej pracy oraz zależność organizacyjną była typową ekspozyturą sowieckiej G. P. U. po naszej stronie.

W skład tej organizacji wchodzili inteligenci ze średniem i uniwersyteckiem wykształceniem. Kierownikiem tej bandy był niejaki Koziar, b. student uniwersytetu, który dobrał sobie odpowiedni element pomocniczy śród swoich znajomych i kolegów. Organizacja Koziara dzieliła się na kilka sekcji zależnie od charakteru wiadomości i działań, a więc: sekcja wojskowa, polityczna i dywersyjna.

Wojskowe wiadomości dotyczyły wywiadu o dyslokacji wojsk, obsadzie granicy, technicznych zapasach i materjałach, oraz rozdźwiękach wojskowych. Polityczna sekcja zbierała materjały śród mniejszości narodowych. Najszerzej ujęto wywiad w dziedzinie dywersji wojskowej i bandytyzmu. Specjalni wywiadowcy i emisarjusze sowieccy ukrywali się w sferach tej szpiegowskiej organizacji, przyczem wyszukiwali punkty i momenty, w których mogli bezkarnie operować bandyci-dywersanci.

Na wyraźne żądanie G. P. U. Koziar rozszerzył swoją działalność i na osoby wojskowe. W tym celu zwerbowano niejakiego Hałańca, inteligenta - szeregowego w jednym z garnizonów wołyńskich.

Wiadomości, zbierane przez członków swej bandy, Koziar wysyłał specjalnymi kurjerami do poszczególnych G. P. U. za kordon. Wiadomości te były zawsze szyfrowane. Pomocnikiem we wszystkich tych sprawach był niejaki Stolnikow.

Ogółem władze bezpieczeństwa ujęły 11 osób, które osadzono w więzieniu. Szer. Hałaniec został złapany na gorącym uczynku. Oddany został sądowi wojskowmu.

Ciekawy jest szczegół, że za szpiegostwo sowiety płaciły dolarami za pośrednictwem pewnej instytucji.

Śledztwo prowadzi prokurator sądu okręgowego w Równem.

Ze szczegółów drobniejszych zaznaczyć należy, że do robót bardziej „delikatnych" posługiwano się dwiema Rosjankami - szpiegami.

Śród ujętych szpiegów wołyńskich przeważają Rosjanie.

Bezkarność nadużyć.

Nadużycia w administracji, łapownictwo, sprzeniewierzenia, kradzieże grasują w przerażający sposób. Stało się to już poprostu klęską społeczną i państwową. Nadużycia pieniężne doszły do takich rozmiarów, że *pochłaniają poważną część budżetu!*

Mimo to nie widać, aby nadużycia tępiono. Odnosi się wrażenie, że władze wszelkie takie sprawy traktują bardzo niechętnie i winnych pociągają do odpowiedzialności tylko wtedy, gdy skandal stał się zbyt już głośny, a więc pod przymusem. A i wtedy zawyczaj kończy się wszystko na tem, że winny traci posadę, a sprawę po pewnym czasie się tuszuje.

Nieraz już zwracano uwagę na to, że jedną z przyczyn zuchwalstwa łapowników i złodziei na stanowiskach urzędowych jest to, iż uczciwi ludzie nie mogą sobie z nim dać rady, są bezsilni w stosunku do nich. Jeżeli ktoś powiadomi wyższą władzę o nadużyciach, to — jakże często tak się dzieje, że wykrywający nadużycia zostaje zwolniony, a łajdak dalej rządzi!..

O jednym takim wypadku pragniemy tu napisać. Starszy dozorca więzienia w Łucku, Mieczysław Kryfko, wkrótce zauważył, że w więzieniu dzieją się różne nadużycia, jednym zaś z głównych winowajców jest naczelnik więzienia Stępkowski. Kryfko napisał doniesienie o tem do Departamentu karnego Min. Sprawiedliwości. Jakoż z Min. przysłano rewidenta w osobie p. Paszkowskiego. Otóż kiedy Kryfko zgłosił się do Paszkowskiego, ten mu powiedział, że słyszał o nim jako o socjaliście, że Kryfko już jedną sprawę prowadził za pośrednictwem posła Kwapińskiego, że *za swoje doniesienie będzie zwolniony ze służby. Jakoż 1-go sierpnia b. r. Kryfko przeniesiony został do więzienia w Równem, a po miesiącu zupełnie zwolniony bez podania motywów!*

Natomiast naczelnik więzienia łuckiego Stępkowski został na urzędzie. Okradanie więźniów wywołało bunt w więzieniu 14 sierpnia b. r., a sam Stępkowski po zdefraudowaniu kilku tysięcy zł. — zbiegł!

A więc: dozorca, który ostrzegał Min. przed nadużyciami naczelnika, został wyrzucony na bruk, a naczelnik skorzystał z danego mu przez delegata Min. rozgrzeszenia, aby zdefraudować pieniądze i ulotnić się!

Tak się u nas ściga nadużycia!

::o::

W sprawie nadużyć w państwowej fabr. tytuniowej w Łodzi

W związku z wiadomościami o nadużyciach w państwowej fabryce wyrobów tytuniowych w Łodzi, Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytuniowego komunikuje (komunikat podajemy w streszczeniu):

W kwietniu r. b. wpłynęła do Dyrekcji skarga hurtowników tytuniowych w Łodzi na nieprawidłowy rozdział pomiędzy nich wyrobów tytuniowych przez państwową fabrykę wyrobów tytuniowych w Łodzi. Zarządzone w tej sprawie dochodzenia wykazały prawdziwość zażalenia; nie znaleziono tu jednak cech przestępstwa, przewidzianego w kodeksie karnym, a tylko przekroczenie służbowe. Dyrekcja pociągnęła do odpowiedzialności dyscyplinarnej funkcjonarjusza winnego tego przekroczenia. I cóż z nim zrobiono?

Prawie jednocześnie Dyrekcja PMT otrzymała informacje o nadużyciach, popełnionych przez niektórych funkcjonarjuszów fabryki łódzkiej i w sprawie tej wdrożono pod koniec kwietnia r. b. śledztwo sądowe.

W wyniku śledztwa, trwającego przeszło 4 miesiące, postawieni zostali w stan oskarżenia o nadużycia służbowe następujące osoby z personelu Państwowej fabryki wyrobów tytuniowych w Łodzi: dyrektor **Wronka**, urzędnicy: **Świerczyński, Ziąbka i Podgórski**; niżsi funkcjonarjusze: **Górski, Krajewski i Dulewicz** oraz robotnik **Kolda.**

Do niektórych zastosowano areszt śledczy; wszyscy zostali zawieszeni w czynnościach lub zwolnieni ze służby.

Na korzyść złotego czy na korzyść banków zagranicznych?

Jak wiadomo, Rząd i Bank polski wydają wielkie sumy celem podtrzymania kursu złotego. Nazywa się to „interwencją" a odbywa się w ten sposób, że gdy np. na giełdzie zagranicznej ofiaruje się na sprzedaż znaczną sumę złotych a zapotrzebowanie jest słabe i grozi spadek kursu, kupuje się owe złote za pieniądze Rządu lub Banku polskiego.

Otóż przed kilku dniami „Naprzód" krakowski umieścił ciekawy artykuł, w którym odsłania tajemnice owej interwencji. Okazuje się, że banki zagraniczne, którym się poleca podtrzymywać kurs złotego, popełniają grube nadużycia na szkodę Polski, **wytwarzając sztuczną podaż złotego na giełdach zagranicznych a jednocześnie zakupując złote za pieniądze Skarbu i Banku polskiego.** Na tem podejściu grubo zarabiają spekulanci walutowi i owe banki.

„Naprzód" pisze:

„Z pomiędzy giełd berlińskiej, wiedeńskiej, praskiej i gdańskiej, na których stale się odbywają interwencje dla Banku polskiego, wyjmę dla przykładu interwencję na rynku wiedeńskim. Otóż trzy poważne wiedeńskie banki stale otrzymują od Banku polskiego zlecenia wykupu każdej ilości złotych polskich, pojawiających się na giełdzie. Po dokonaniu — fikcyjnych zresztą, jak zobaczymy — tranzakcji, banki te zawiadamiają, że kupiły oznaczoną sumę złotych po pewnym kursie zazwyczaj o kilka lub kilkanaście punktów wyższym od przypuszczalnego lub w Polsce zapłaconego. **W rzeczywistości tych efektywnych złotych, które banki te rzekomo kupiły, niema na rynku wiedeńskim. Wyciągają je z Polski osławieni i w swym rzemiośle wypróbowani specjaliści walutowi, operujący na własną rękę, czy też w charakterze komiwojażerów bankowych i dostarczają ich wspomnianym bankom, a te znów Bankowi polskiemu, jako sygnalizowany efekt swej mandatowej interwencji na giełdzie wiedeńskiej.** Odbywają się te kombinowane tranzakcje w ten sposób, że szereg obywateli austrjackich lub polskich, zaopatrzonych w paszporty o wizach na wielokrotne jazdy, jeździ regularnie do Polski z zapasem dolarów. Obrót dolarami w Austrji, jako też ich wywóz i przywóz do Polski są wolne. W Polsce, z dolarów wypompowanej i na dolary głodnej, kupują ci komiwojażerowie **tanio złote (sprzedają drogo dolary),** wywożą te złote najkrótszemi lub okrężnemi drogami do Wiednia, skąd banki interwenjujące na zlecenia Banku polskiego, a zasilane tym sposobem **stale licznemi dopływami złotych z Polski,** dostarczają wielkich sum polskiego pieniądza, kursującego rzekomo zagranicą, kasom Banku polskiego! Wytwarzają się przytem pojedyńcze lub kilkakrotne dyferencje kursowe, obracające się w granicach 10 — 30 punktów i przypadają obok umówionej prowizji interwencyjnej trzem bankom, jako mandatarjuszom Banku polskiego w Wiedniu i falangom pośredniczących komiwojażerów - przemytników".

Cóż na to Rząd? Czyż istotnie owa interwencja na giełdach odbywa się bez wszelkiej kontroli ze strony Min. Skarbu i Banku polskiego? Czy Rząd wie i jak przeciwdziała tym nadużyciom?

Narada gospodarcza.

Wczoraj pod przewodnictwem premjera p. Wł. Grabskiego odbywała się dyskusja nad onegdajszem przemówieniem Premjera.

P. Wierzbicki, przedstawiciel Lewiatana, wyraził naogół zgodę z poglądami Premjera. Zwłaszcza podobają mu się wysokie cła. Domaga się przedłużenia dnia roboczego. P. Wierzbicki radzi to uczynić z ominięciem Sejmu, drogą „wykorzystania przez Rząd pełnomocnictw, które mu daje ustawa w wypadku konieczności narodowej".

Otóż stwierdzamy, że było by to niesłychane nadużycie i sfałszowanie tego punktu ustawy. Przez „konieczność narodową" ustawa rozumie naglącą potrzebę szybkiego zwiększenia masy pracy w razie takiej katastrofy, jak np. wojna. Ale przy 200 tysiącach zarejestrowanych bezrobotnych, ogromnej ilości pracujących nie przez cały tydzień i znacznej emigracji — mówić o „konieczności narodowej" przedłużenia dnia roboczego jest szczytem kapitalistycznego cynizmu!

P. Fudakowski w imieniu obszarnictwa żądał „zapewnienia owoców pracy i posiadania kapitałowi", przez co rozumie nietykalność wielkiej własności. Żądał dalej zmniejszenia podatków, płaconych przez klasy posiadające. Domagał się „konwersji długów krótkoterminowych", co ma zapewne oznaczać darowanie obszarnikom części ich długów w bankach państwowych. Wreszcie p. Fudakowski skarżył się, że nie jesteśmy dość przygotowani technicznie do eksportu rolniczego.

Poseł Poniatowski z „Wyzwolenia" stwierdza, że wywóz rolniczy należy oprzeć na wywozie *kwalifikowanych i cennych* produktów. Dla rolnictwa ochrona celna jest bezwartościowa. W przemyśle zaś należy dążyć stopniowo do tego, aby mógł on znieść wolną konkurencję.

Co do podatku majątkowego, to drobni rolnicy zapłacili go bez zwłoki i więcej, niż się od nich należało. Zmniejszanie więc lub odraczanie podatku majątkowego dla tych, którzy go nie zapłacili, byłoby premją za niepłacenie podatków. Chyba że zwróci się nadpłatę tym, którzy zapłacili z górą 50%.

Progresję w podatkach bezwzględnie należy utrzymać.

Poseł tow. Żuławski stwierdza, że pierwszą przyczyną kryzysu jest zubożenie ludności. Co do środków zaradczych, tow. Żuławski zgadza się z tem, że należy podnieść emisję złotego do granic, przewidzianych statutem Banku polskiego, uważa też za konieczne szukanie kredytów zagranicznych, bez naruszenia jednak naszej samodzielności politycznej i gospodarczej.

Oszczędności budżetowe nie mogą dotyczeć wydatków produkcyjnych. Natomiast należy zmniejszyć wydatki na wojsko i administrację.

Polityka celna nie powinna przekształcać się w protegowanie drożyzny i wysokich zysków kapitalistycznych. Głównym czynnikiem drożyzny jest drożyzna kredytu, następnie zyski kapitału i wysokie koszta aparatu administracyjnego i pośredniczącego.

O obniżeniu zarobków robotniczych i przedłużeniu czasu pracy mowy być nie może — i zakusy w tym kierunku będziemy zwalczali z całą stanowczością.

Na popołudniowem posiedzeniu przemawiało jeszcze 10-ciu mówców.

Dziś o godz. 10-ej rozpoczyna obrady komisja wybrana przez naradę w składzie 33 osób. Komisji tej p. Wł. Grabski przedłoży swoje konkretne projekty, dotychczas trzymane w tajemnicy.

Ciekawiśmy, poco była ta dwudniowa debata ogólna, nie oparta na projektach konkretnych, o które jedynie tu chodzi? Czy nie należało odrazu do nich przystąpić?

::o::

Narada gospodarcza u p. Rataja.

Jednocześnie z naradą gospodarczą w Min. Skarbu, Marszałek Rataj w swojem prywatnem mieszkaniu naradza się z zaproszonymi członkami Komisji budżetowej i skarbowej.

Niewiele ma znaczenia — chyba jest ważna tylko dla p. Wł. Grabskiego — narada w Min. skarbu. Ale zupełnie już nie rozumiemy celu i sensu poufno - prywatnych narad u p. Marszałka Rataja...

::o::

Drożyzna.

POSIEDZENIA KOMISJI DO BADANIA WZROSTU KOSZTÓW UTRZYMANIA — NIE BYŁO.

Wbrew informacji „Kurjera Czerwonego", który podał, iż komisja do badania wzrostu kosztów utrzymania przy G. U. S. na wczorajszem posiedzeniu ustaliła wzrost kosztów utrzymania we wrześniu o 0.66% — okazało się, **że wczoraj posiedzenia komisji nie było.**

Na wyznaczone bowiem wczoraj posiedzenie nie przybyli przedstawiciele fabrykantów, chadeków i 1 enpeerowiec oraz braku przedstawicieli urzędowych. Wobec braku quorum posiedzenie odłożono do wtorku.

W POZNAŃSKIEM DROŻYZNA WZROSŁA O 2.25%.

Poznańska Komisja wojwódzka do badania zmian kosztów utrzymania stwierdziła, że ceny artykułów pierwszej potrzeby w Poznańskiem wzrosły we wrześniu w porównaniu z sierpniem o 2.25%.

PIERWSZY SKUTEK PRYWATNEGO MONOPOLU.

Podrożenie zapałek.

W dniu 29 września wszystkie organizacje i spółdzielnie spożywcze otrzymały zawiadomienie z dyrekcji monopolu zapałczanego o znacznej podwyżce cen na zapałki, a mianowicie, ze 172 zł. za skrzynię na 209 zł.

NOWE PODWYŻSZENIE CENY PAPIERU ROTACYJNEGO.

W ciągu ostatnich pięciu miesięcy cena papieru rotacyjnego (do druku gazet) podwyższona była trzy razy. W maju r. b. kilogram tego papieru kosztował 44 grosze, w czerwcu 47 groszy, w sierpniu 49 groszy, ostatnio zaś od dn. 1-go b. m., cenę tę podwyższyła fabryka papieru do 53 groszy za kilogram.

Podwyżka ta, w okresie 5 miesięcy, wynosi przeszło 20 proc., a zatem więcej niż giełdowa zwyżka kursu dolara.

W SPRAWIE PODWYŻKI CENY CUKRU.

Wdług informacji z kół miarodajnych sprawę podwyżki ceny cukru zbadać ma spe-

Aleksander Sulkiewicz (Michał)

W 9-TĄ ROCZNICĘ BOHATERSKIEJ ŚMIERCI.

Pozycja pod Sitowiczami nad Stochodem 18 września 1916.

Straszny dziś dzień. Spokojnie pluton dojadał obiad, gdy naraz przy ziemiankach, gdzie stała komenda pułku, rozległ się niezwykły hałas, zmieszany gwar głosów, krzyki.

Skoczył tam Szczerbiec i za chwilę wpada z drgającą, zmienioną twarzą. Od progu ziemianki z rozpaczą krzyknął dwa słowa. Sulkiewicz zabity... Dziwnie zatrzęsły się serca. Skurcz po twarzach przeszedł i ścisnęły się piersi żołnierskie w nagłej trwodze.

Nikt o nic nie pytał. Stało się to dla nas prawdą zimną i bezlitosną w tym nagłym krzyku Szczerbca — krótkim, jak spazm płaczu. Aż głuchą, znieruchomiałą ciszę przerwało tylko jedno, jedyne, straszliwe przekleństwo, przekleństwo, które zbiera w sobie cały ból, żal i rozpacz, gorycz wielką i niewypłakaną łzę. Przekleństwo ostre, brutalne słowo — synteza żołnierskich przeżyć.

Nie poszedłem zobaczyć Sulkiewicza. Wiedziałem, że w obserwatorjum, na którem siedział Adam Koc, wyrżnęła salwa. Ppor. Koc dostał w brzuch a Sulkiewicz kulą w serce— i to mi wystarczyło. Wolałem go mieć w pamięci żywym, o jasnem lśnieniu ócz głębokich o zawsze mądrym i dobrym uśmiechu — niż o trupiej masce tak dobrze, zanadto już dobrze znanej.

Nie pamiętam, aby czyjakolwiek śmierć zrobiła na pluton tak straszne, tak oszałamiające wrażenie. Jurek, Długosz, Sław — zginęli w walce, w ogniu, na posterunku, na miejscu swojem. Każdy z nich na to był przygotowany, każdy znał tę śmierć co wyrywa nagle z pośród nas tego czy innego, by ich miejsce zajęli inni. W ogniu, w walce, w spotkaniu młode złożyli głowy....

Ale dlaczego Sulkiewicz, dlaczego Michał?...

Przebiegam myślą, wspomnieniem pobyt jego w naszym plutonie. Pamiętam jak tego jasnego, złotego popołudnia majowego, gdyśmy w rezerwie stali w Lasku Polskim — przydzielony został do kompanji naszej dotychczasowy sierżant prowiantowy — Aleksander Duzman Emirza Bog Sulkiewicz. Zameldowanego już w komendzie pułku, przydzielił Berbecki do 1-go Baonu, a Sław odesłał go do naszego plutonu.

Tak tedy kolejnym porządkiem rozkazów przydzielany, stanął przed Kocem, a później przedemną — mały, tęgi, brunatny prawie człowieczek i salutując melduje o swym przydziale do plutonu.

Dostał się do sekcji Polonusa — Pachońskiego. Przyjęliśmy Sulkiewicza odrazu z życzliwością serdeczną, gdyż dochodziły nas już o nim słuchy, jako o osobistym przyjacielu Komendanta, jako o człowieku wielkich zasług politycznych i brygadowych. W przewidywaniu więc, że będziemy mieli przez niego wprost z brygady od Komendanta wiadomości, których tak czujnie w tęsknocie swej o los sprawy zawsze nasłuchiwaliśmy — przyjął go pluton przyjaźnie wielce, „sitwesem" Dziadka go nazwawszy.

Obywatel Michał wszedł odrazu w zażyłe stosunki z plutonem. Otaczali go chłopcy swą troską serdeczną, dumni z posiadania Michała, którego w ziemiance coraz to majorowie, podpułkownicy odwiedzali, a pluton rósł, karmił się wiadomościami, cieszył się coraz bardziej z Dziadkowego „sitwesa".

Na robotach, przy granatnikach, w żółtym piasku Polskiej Góry rytych, gdy nieraz w skwarze słonecznym pod roztopionym od żaru niebem — godzinami przychodziło śmigać łopatami piach ku górze — nie pozwalali Michałowi chłopcy pracować, wyręczając jak kto mógł. Nie pozwalał wówczas. Z zakłopotaniem odmawiał, tłumacząc, że pańszczyznę swoją odrobić musi i imał się pracowicie łopaty, aż do zdrętwienia krzyża, wyrzucając piach z ogromnych dołów.

— Tu mi jest dobrze między wami — mawiał z dobrym oczu uśmiechem i tu już będę chciał zostać do końca. A gdy mu czasem piekło wiara zrobiła, czemu w latach swych wygodną prowianturę opuszczał — odpowiadał żartobliwie — patrząc czy aby gdzie prowiantowca nie widać — że choć nazwisko czyste chce dzieciom zostawić.

Nadszedł 4 lipiec. Pamiętam Sulkiewicza, jak stał samotny w długim okopie między dwoma trawersami — bo dwóch już obrońców zabrakło i jak niezmordowanie strzelał, nie przenosząc się za inny trawers ,choć dziwnie obco i źle musiał się czuć sam oko w oko z moskalami. Ładował mi wtenczas zaciekle z pasją sztucer, gdy mię skurcz chwytał za rękę.

W nocy odesłał go Styk - Stachiewicz do taboru. Tłumaczył mu, że jutro czekają nas srcższe walki, odwrót może na kilkadziesiąt kilometrów, którego on absolutnie nie przeniesie.

Usłuchał. Karność jednak w nim trwała, bo w chwili, gdym plutonu nie mógł się doliczyć, zjawia się Sulkiewicz i z zakłopotaniem melduje, że ma rozkaz odejść...

Chcąc go do reszty uspokoić, że nie na jego siły i wiek ten trud, wskazałem na okop. — Patrzcież ojcze Michale co się tam dzieje...

Sulkiewicz spojrzał. Leżeli chłopcy oparci głowami o sypką ścianę okopu bezwładem pozwalani ostatnim i wyczerpaniem bez granic. W zimnym, surowym księżycowym blasku zdali się już trupiemi maskami, z których poulatywały dusze. — Zmęczenie, trud nad siły poniesiony, wysiłek najwyższy przebijał z twarzy, z opuszczonych powiek żołnierzy, których jeszcze czekały dwa dni pracy bolesnej i krwawej.

Tutaj nad Stochodem, zachodził do nas często, pogwarkom końca nie było...

Pamiętam, gdy Pachońskiego Kazka potargał granat, bladość i dziecinne prawie przerażenie Sulkiewicza, że on Kazkowi winien był kilkanaście centów za dług z kantyny, i oddać mu już teraz nie może.

I obracał w palcach halerze z zakłopotaniem wielkim, że on przecież był winien i nie oddał.

Przywiązały się też do niego serca chłopców, jak do matki. — Najmilsze uśmiechy z uśmiechów żołnierskich miano dla niego, a gdy się zbliżał do koła ogniska — najlepsze miejsce wybierano i płaszczem okrywano.

Wczoraj jeszcze do grzejącej się przy ognisku gromady naszej podszedł Sulkiewicz.

Był cichy, jesienny wieczór, przygasły już zorze na niebie, górą po sosnach szły głębokie szumy i na potężne pnie rzucało krwawy blask wielkie ognisko. Michał zbliżył się do ogniska. Twarz miał dziwnie zmęczoną, smutną i jakby chorą. Powitaliśmy go radośnie, jak gościa starego, a miłego wszystkim w domu. — A on zaczął mówić do nas jak to tu przy ognisku, między jego chłopakami jest mu najlepiej, jak czuje on te dusze młode, jak pokochał je głęboko. Słuchaliśmy z dziwnym wzruszeniem tego niskiego, tak łagodnego w tym bezmiarze lasów, jak szum tych sosen — głosu Michała. Takim głosem przemawia człowiek, któremu chwila ciężarem nieznośnym na duszę opadła, który chciałby się otrząsnąć z tego bezmiernego ciężaru, zapomnieć o nim, wśród młodych, a wiernych serc, jak serca dzieci miłych.

A później snuć się poczęła gawęda żołnierska o Komendancie, o ludziach, sprawach w tej Polsce naszej, do której dróg szukamy po bezdrożnych lasach wołyńskich wśród ognia i krwi...

Aż dzisiaj ten straszny dzień...

19 września.

Rano pomaszerowaliśmy na pogrzeb Michała. Pluton prowadzi sam Styk. O 9-ej już byliśmy w zakładzie sanitarnym naszej brygady. — Zjechał cały nasz sztab z II-ej: Haller, mnóstwo oficerów. — Gdy orkiestra zaczęła grać Szopenowskiego marsza, żal taki okrutny ścisnął nam serce, że wyprężone na baczność nogi drżeć i uginać się poczęły. — Stał jednak pluton jak mur, surowy spokojny, skamieniały, a gdy trębacz pobudkę zagrał rozpaczliwą, — gruchnęła po trzykroć salwa, ostatnia, pożegnalna salwa dla Michała.

(Z żołnierskiego pamiętnika dra W. L.)

::o::

cjalna komisja powołana przez Komitet Ekonomiczny Ministrów. W informacji tej uderza przedewszystkiem fakt, że władze rządowe zajęły się sprawą podwyżki ceny cukru dopiero po upływie trzech tygodni od chwili podwyższenia ceny, albowiem nowa cena cukru obowiązuje już od 11 września. Następnie uderza powolność całej procedury. Najpierw zbada sprawę komisja. Prace jej mogą potrwać długie tygodnie. Poczem dopiero zastanowi się nad całem zagadnieniem Komitet Ekonomiczny. Tymczasem cukrownicy w dalszym ciągu pobierać będą wyższe ceny.

Gdyby nawet Rząd zdecydował się na skłonienie cukrowników do obniżenia ceny, a ma ku temu dosyć sposobów, cukrownicy pobierać będą w międzyczasie ceny wyższe, zyskując miesięcznie na tem około 1½ milj. złotych (1500 wagonów à 1000 złotych). Byłoby prościej zawiesić pobieranie wyższej ceny za cukier aż do wydania orzeczenia przez komisję, które to zresztą orzeczenie w żadnym wypadku nie może wypaść po linji żądań przemysłowców.

DROŻYZNA JAJ.

W ciągu ostatnich dwuch dni na warszawskim rynku jajczarskim panuje silna tendencja zwyżkowa, dzięki której cena jaj doszła do 16 — 18 gr. za sztukę. Zauważyć należy wobec tego, że nawet zimą roku zeszłego nie notowano wyższej ceny jaj. Przyczyną zwyżki jest podobno chwilowe zmniejszenie się podaży z powodu uroczystych świąt żydowskich i zwiększongo z tej samej przyczyny zapotrzebowania. Motywy te nie usprawiedliwiają jednak gwałtownej zwyżki cen jaj, która dokonała się w ostatnich dniach. Czyżby omawiana zwyżka spowodowana była przechowywaniem przez producentów jaj na eksport. Władze administracyjne przystąpiły do zbadania właściwych powodów ostatniej zwyżki ceny jaj na rynku warszawskim.

PASEK MIESZKANIOWY.

Oddział walki z lichwą przy urzędzie śledczym otrzymuje ostatnio znaczną ilość skarg na pobieranie wygórowanego komornego i świadczeń przez właścicieli domów i sprzedaż mieszkań. Sprawy pierwszego rodzaju kierowane są do Urzędu Rozjemczego, drugiego zaś do sądu do spraw lichwiarskich. Spraw takich jest do 10 dziennie.

::o::

Z Międzynarodówki Socjalistycznej

Sekretarjat Międzynarodówki.

Egzekutywa Międzynarodówki Socjalistycznej uchwaliła w Marsylji przenieść Sekretarjat z Londynu do Szwajcarji. Należało jednak uzyskać zgodę władz szwajcarskich na osiedlenie tow. Fr. Adlera, którego pobyt był tam zabroniony z powodu zabójstwa Sturghk'a.

Obecnie władze szwajcarskie udzieliły już pozwolenia i 1 grudnia Sekretarjat przeniesiony zostanie do Zurychu, gdzie tow. Adler przed laty był docentem fizyki na uniwersytecie.

Skarbnikiem Międzynarodówki został tow. Ruysbroek, sekretarz Belgijskiej Partji Socjalistycznej.

Współpraca Międz. Socjal. z Międz. Zawodową.

Kongres Marsylski w uchwałach swych w sprawie 8-godz. dnia pracy i bezrobocia wyraził życzenie, by w obu tych doniosłych sprawach Międz. Socjalistyczna działała w porozumieniu z Międz. Zawodową.

W wykonaniu tej uchwały i w celu zbadania środków wspólnego postępowania obu Międzynarodówek w sprawach powyższych, porozumiano się, aby wspólny komitet łącznikowy obu organizacji, istniejący od roku ub., odbył posiedzenie w dn. 28 paźdz. w Amsterdamie.

W skład tego komitetu wchodzą ze strony Międz. Socjal. tow. Cramp i Adler a ze strony Amsterdamu Jouhaux i Oudegeest. Oprócz tego w posiedzeniu wezmą udział obaj referenci sprawy 8-godz. dnia pracy i bezrobocia na Kongresie Marsylskim — tow. Shaw i de Brouckere, a ze strony Amsterdamu będą mogli uczestniczyć wszyscy członkowie zarządu.

B. komuniści szwedzcy wracają do partji socjalistycznej.

Po ostatnim rozłamie wśród komunistów szwedzkich, dokonanym we wrześniu 1924 r., istniały w Szwecji dwie partje komunistyczne. Jedna z nich, przynależna do Moskwy, liczyła 5000 członków, a w ostatnich wyborach otrzymała 65 tys. głosów i 5 mandatów; druga zaś, tak zw. niezależni komuniści, liczący 3000 członków, uzyskali 25 tys. głosów i 1 mandat. W porównaniu z partją socjalistyczną i jej 104 posłami obie te partyjki przedstawiają siłę znikomą.

Otóż 20 września odbył się w Sztokholmie zjazd „niezależnych", pozostających pod wodzą Hoeglunda. Zjazd uchwalił wszystkiemi głosami przeciw 4 deklarację, głoszącą, iż wobec konieczności przezwyciężenia rozbicia klasy robotniczej upoważnia się zarząd do podjęcia rokowań z socjalistami o połączenie się, które ma się rozciągnąć także na organizacje młodzieży.

Uchwała ta stanowi krok poważny na drodze do całkowitej likwdacji komunizmu w Szwecji.

Kongres demonstracyjny w Holandji.

Holenderska partja socjalistyczna razem ze związkami zawodowymi zwołały na 19 i 20 września kongres wspólny, nazwany kongresem demonstracyjnym, a to dlatego, że miał on zorganizować walkę z reakcją i wytknąć cele tej walki. Na kongres przybyło z górą 1100 delegatów, a obradował on w wielkiej sali w Hadze.

Uroczystość otwarcia kongresu udostępniono przy pomocy radjo całej Holandji. We wszystkich ośrodkach robotniczych odbyły się jednocześnie zgromadzenia, na których za pośrednictwem megafonów rozpowszechniano mowy kongresowe.

W uroczystości otwarcia wzięli też udział tow. Adler, Oudegeest i Sassenbach. Właściwym celem tej uroczystości było uczczenie pracy i zasług wodza ruchu socjalistycznego w Holandji — tow. Troelstry, który ze względu na krytyczny stan zdrowia usunął się z życia politycznego. Przemawiali przedstawiciele partji, związków zawod. i obu Międzynarodówek. Odpowiedział w płomiennej mowie Troelstra, za którym zajęły miejsca delegacje młodzieży, symbolizując w ten sposób ciągłość pracy socjalistycznej. Wieczorem robotnicy hascy urządzili swemu przywódcy pochód z pochodniami.

Kongres omawiał sytuację polityczną, sprawę demokracji fabrycznej, polityki szkolnej, 8-godz. dnia pracy, militaryzmu i socjalistycznego wniosku o rozbrojeniu.

Obrady wykazały siłę ruchu robotniczgo w Holandji i wywarły duże wrażenie.

Kongres bułgarski.

Dn. 4 i 5 października odbędzie się w Sofji kongres socjalistów bułgarskich.

::o::

Fundusz Bezrobocia.

Zarząd Główny Funduszu Bezrobocia uchwalił na ostatniem posiedzeniu zwrócić się za pośrednictwem p. ministra pracy do rady ministrów o uzupełnienie p. 2 art. 2 uchwały rady ministrów z dnia 25 marca r. b. jak następuje: „O ile przed upływem okresu miesięcznego, przewidzianego p. 2 par. 2 uchwały rady ministrów z dn. 25 marca 1925 r. oraz par. 2 instrukcji ministra pracy z dn. 30 marca 1925 r. bezrobotny robotnik zawiera stosunek najmu pracy, to o czas trwania tego stosunku przedłuża się okres miesięczny, w ciągu którego bezrobotny, ubiegając się o zapomogę z funduszów państwowych, winien zgłosić się o zasiłek w P. U. P. P. lub jego oddziale. Analogicznie przerwę w biegu wymienionego okresu miesięcznego powodują okoliczności przewidziane w ust. 2 art. 2 ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia z dn. 18 lipca 1924 r., a mianowicie czas spędzony na ćwiczeniach wojskowych rezerwistów oraz czas choroby.

::o::

Nadużycia w Obwodowym Funduszu Bezrobocia w Inowrocławiu.

PRZYWÓDCY ENPEEROWCÓW — DEFRAUDANTAMI.

W Inowrocławiu kierownictwo Obwodowego Funduszu Bezrobocia spoczywało w rękach przywódców N. P. R. Przewodniczącym Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia był p. Jędrzejczak, a kierownikiem biura p. Plichczyński.

Jeden z tych panów jest ławnikiem, a drugi był kandydatem na posła — obaj z ramienia N. P. R.

Czy Fundusz Bezrobocia dobrze wyszedł na rządach tych filarów enpeerowskich wątpić należy, ale, że panom tym dobrze się działo, gdy mieli w swem rozporządzeniu pieniądze przeznaczone dla bezrobotnych, to nie ulega wątpliwości, gdyż jak się obecnie okazało popełnili oni szereg nader poważnych defraudacji na szkodę Funduszu Bezrobocia.

Główny Zarząd Funduszu Bezrobocia po wykryciu tych nadużyć zawiesił w urzędowaniu pp. Jędrzejczaka i Plichczyńskiego a sprawę ich skierował do prokuratora.

::o::

O zatrudnienie bezrobotnych pracowników umysłowych

W dniu 1 b. m. delegacja Centralnej Organizacji Zw. Zaw. pracowników umysłowych w osobach pp. Leśniewskiego i Kościńskiego przyjęta była przez p. wice-ministra Pracy Jankowskiego, przedkładając memorjały w sprawie bezrobocia pracowników umysłowych, ustawy o najmie pracy pracowników umysłowych, oraz wydzielenia wydziału emerytalnego urzędników prywatnych z Ubezpieczalni krajowej w Poznaniu w samodzielną jednostkę.

Szerzej omawiana była sprawa organizowania prac, któreby mogły zatrudnić bezrobotnych pracowników umysłowych. Przedstawiciele Centralnej Organizacji poruszyli konieczność przyjścia Rządu z wydatną pomocą dla tej akcji, pozatem omawiano zorganizowanie pewnych form pomocy bezrobotnym, jak to jadłodajnie etc.

Delegacja otrzymała zapewnienie, że zgłoszone przedłożenia potraktuje Minister przychylnie, zaś w sprawie ustawy o najmie pracowników umysłowych, że projekt tej ustawy zostanie wniesiony do Sejmu już na jesieni roku bież.

::o::

Agitacja obszarników przeciwko reformie rolnej.

KOMPROMITACJA OBSZARNIKÓW W GNIEŹNIE.

(Kor. własna).

W Gnieźnie odbył się w dn. 29 ub. m. wiec, inspirowany przez obszarników przeciwko reformie rolnej, przy udziale około 500 osób.

Po przemówieniu agitatora obszarniczego przeciwko reformie rolnej, zabrali głos nasi towarzysze, a mianowicie: Żak i Grotowski, wyjaśniając konieczność jaknajszybszego wprowadzenia w życie ustawy o reformie rolnej i szkodliwość poprawek senackich.

Gdy miał następnie zabrać głos tow. Guziałek, przewodniczący chadek nie chciał mu udzielić głosu; przewodniczącego zaczęli podtrzymywać inni chjeniści — i powstała wrzawa. Na to wkroczyła policja. Słuchacze, widząc policję, chcieli opuścić salę, lecz na wezwanie tow. Guziałka, pozostali, aby głosować nad przedłożoną przez naszych tow. tow. rezolucją. **Większością głosów uchwalono rezolucję, wzywającą Sejm do uchwalenia ustawy o reformie rolnej, przyjętej w lipcu, w pierwotnem jej brzmieniu, z poprawką: wywłaszczenie bez odszkodowania.**

Wiec, inspirowany przez obszarników, skończył się uchwaleniem rezolucji socjalistycznej.

Nazajutrz odbyliśmy olbrzymie zgromadzenie w sali Jagiellońskiej, przy udziale ok. 2000 osób. **Stwierdzono, iż na zebraniu, urządzonem dnia poprzedniego, obszarnicy chcieli sfałszować opinję mieszkańców Gniezna w sprawie reformy rolnej.** Zebrani na tym wiecu (w dn. 30 ub. m.) uchwalili (podajemy w skróceniu):

W interesie mieszkańców miasta Gniezna żądamy wykonania Reformy Rolnej na podstawie uchwalonej przez Sejm ustawy, dla powiększenia wytwórczości i dobrobytu miast.

::o::

Wyrok w procesie komunistycznym w Sosnowcu.

Sosnowiec, 2 października. (PAT.). Dziś, w ostatnim dniu procesu przeciwko Waldenbergowi, po kilkagodzinnej naradzie sąd wydał wyrok, mocą którego Waldenberg skazany został na 8 lat ciężkiego więzienia i pozbawienie praw, czterech innych oskarżonych — na 4 lata więzienia z pozbawieniem praw, 4 na 3 lata więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego, 9 — na 1 rok więzienia i 3 oskarżonych zostało uwolnionych. Oskarżeni przyjęli wyrok spokojnie, poczem odprowadzono ich pod silną eskortą do więzienia w Będzinie.

::ooo::

Katastrofa samochodowa pod Brześciem.

Dn. 30 ub. m. o godz. 7 i pół rano zdarzyła się wstrząsająca katastrofa samochodowa. Pod pociąg osobowy, zdążający w stronę Brześcia, wpadł na przejeździe samochód prywatny, należący jak się potem okazało, do Giszesa Gierszko, który poniósł śmierć na miejscu. Ofiarą katastrofy padł też szofer, Stanisław Tomaszewski, którego w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala do Brześcia. Lżejsze cielesne obrażenia odniósł trzeci pasażer auta Engiel Seferszteјn.

Na miejsce wypadku zjechały komisja sądowo - lekarska i przedstawiciele władz kolejowych z Brześcia.

::o::

Redukcja w Banku Handlowym

Onegdaj w Banku Handlowym wymówiono pracę 135 osobom z personelu bankowego.

Wymówienia uczynione na 3 miesiące naprzód, pozbawiają przez to pracowników prawa do 3-miesięcznego wynagrodzenia.

Wśród objętych tą redukcją znajdują się obok prokurentów, buchalterów, kasjerów, sił pomocniczych, także woźni bankowi.

Obecna redukcja wynosi blisko 25 proc. ogólnego składu zatrudnionych w banku pracowników.

::o::

Starosta w Baranowiczach, p. Kwieciński, przy pracy

(Kor. własna).

Na stanowisku starosty w Baranowiczach znajduje się p. Kwieciński, typ kacyka kresowego, którego nie obowiązuje Konstytucja ani żadne prawo Republiki.

Uważa się on za władcę jakiegoś udzielnego księstwa i postępuje tylko w myśl swoich zachcianek.

W dniu 11 września Okręgowy Wydział Wiejski w Pińsku, na mocy „sławetnych" przepisów o zgromadzeniach na kresach, zwrócił się do Starostwa Baranowickiego z podaniem w sprawie urządzenia zebrania w zamkniętym lokalu, we wsi Juszkiewicze, w dn. 22 września.

P. Starosta nie kwapił się z odpowiedzią, nadesłał ją dopiero po dn. 22 września, a odpowiedź ta brzmi:

„Na podanie z dn. 11.IX b. r. Nr. 413 w sprawie udzielenia pozwolenia na urządzenie we wsi Juszkiewiczach zebrania zawiadamiam, iż podanie to nie może być uwzględnione" podpisał starosta Kwieciński.

Z jakich powodów? Na jakiej podstawie? Nie wiadomo.

Okręgowy Wydz. Wiej. nie mając odpowiedzi, wysłał na zgromadzenie tow. Gogana, który po drodze wstąpił do Baranowicz, by się upewnić, że nie stoi nic na przeszkodzie odbyciu zebrania.

Tow. Gogan dowiedział się od starosty w Baranowiczach niesłychanych rzeczy, — a mianowicie, „że w owej wsi są sami bolszewicy" (bolszewicy, którzy chcą być członkami P. P. S.), że Sowiety tam mają zorganizowane jaczejki (pan starosta wiedząc o tem — milczy) i dlatego zebrań tam urządzać nie wolno. P. Kwieciński wygłosił wobec tow. Gogana lekcję na temat, że wszyscy Polacy bez różnicy przekonań, powinni zlać się na kresach razem do wspólnej walki (z kim?).

Z tego wszystkiego taki jest wynik, że tam, gdzie są bolszewickie jaczejki, P. P. S. nie ma prawa przeszkadzać im w organizowaniu się.

I tacy panowie rządzą kresami! Oni są tym czynnikiem, który ma stworzyć bratnie współżycie narodów polskiego i białoruskiego — i w tym celu propaguje się wspólny front do walki z mniejszościami narodowemi.

To wszystko dzieje się pod czujnem okiem pana wojewody Januszajtysa.

Cóż na to p. Min. Spraw Wewnętrznych?

Wid.

::o::

Rokowania polsko-litewskie.

Od przewodniczącego delegacji polskiej na konferencji polsko - litewskiej w Kopenhadze, tow. **Leona Wasilewskiego,** otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

Wobec umieszczenia w Nr. 267 „Robotnika" notatki pod tytułem „Rokowania polsko - litewskie" uważam za konieczne stwierdzić, że zawiera ona informacje, najzupełniej nieodpowiadające istotnemu stanowi rzeczy.

Przedewszystkiem więc nie „zgodzono się", ani nie „niezgodzono się" na dokonywanie spławu drzewa z „Rosji" do Kłajpedy przez terytorjum polskie, gdyż kwestja ta nie wchodzi w obręb zagadnień, mających unormować stosunki polsko - litewskie i musi być przedmiotem specjalnej umowy z rządem Związku Socjalistycznych Republik Rad.

Zupełnie nie odpowiada prawdzie twierdzenie, jakoby „dalsze rokowania odłożono na żądanie Delegacji polskiej". Delegacja polska wcale nie oświadczała, że „musi porozumieć się z rządem w sprawach ekspozytur(??) konsularnych i komunikacji kolejowej", gdyż tak w sprawie komunikacji kolejowej jak i **konsulatu** polskiego w Kłajpedzie posiadała najzupełniej ściśle, ostatecznie sformułowane, instrukcje.

Wreszcie należy podnieść, że wszystko to, co w zasadzie uzgodniono w komisjach, nie będzie miało żadnej praktycznej wartości przed zakończeniem konferencji to jest przed obopólnem podpisaniem umowy, regulującej **całokształt** warunków, dotyczących spławu na Niemnie. To też przedwczesne jest ogłaszanie urywkowych szczegółów obrad poszczególnych komisji konferencji, zanim nie przybiorą one realnych kształtów ostatecznej umowy.

::o::

KRONIKA PARLAMENTARNA.

EXPOSE PREMJERA.

Pierwsze posiedzenie Sejmu odbędzie się dn. 6 b. m., o godz. 4-ej po poł. Na porządku dziennym jest jedynie pierwsze czytanie preliminarza budżetowego na r. 1926. Przy tej sposobności p. prezes ministrów, Władysław Grabski, wygłosi exposé o finansowej gospodarce i położeniu Państwa oraz przedstawi program akcji sanacyjnej.

DELEGACJA KOŁA ŻYDOWSKIEGO.

Wczoraj Premjer p. Grabski przyjął delegację Koła żydowskiego w osobach pos. d-ra Rosmarina, pos. Farbsteina i sen. Truskiera, którzy przedstawili Premjerowi postulaty wysunięte przez Koło w czasie dwudniowych obrad.

Premjer obiecał przychylnie rozpatrzeć przedstawione sprawy.

PRZYJAZD PARLAMENTARZYSTÓW FRANCUSKICH.

Dnia 7-go b. m. przybywa do Polski delegacja parlamentarna francuska. W podróży towarzyszyć jej będzie sekretarz poselstwa w Paryżu, p. Arciszewski.

Do 15-go delegacja zwiedzać będzie zachodnie dzielnice Państwa, poczem przybędzie do Warszawy.

::o::

KRONIKA POLITYCZNA.

ZAKAZ ZGROMADZEŃ PRZEDWYBORCZYCH P. P. S. W GNIEZNIE.

Tow. telegrafują nam z Gniezna, że policja zakazała dwuch wieców P. P. S., zwołanych na 4-ty i 11-ty b. m. z powodu wyborów do Rady miejskiej. Wybory te w Gnieznie odbędą się 18-go b. m.

W wiecach tych zapowiedziany był udział posłów!

W taki to sposób endecko - enpeerowska reakcja poznańska, przerażona wzrastającymi ciągle wpływami P. P. S., stara się utrudnić jej akcję wyborczą!

Jest to niesłychany zamach na prawo zgromadzeń publicznych i na wolność agitacji wyborczej!

A cóż na to Min. Spraw Wewn. p. Raczkiewicz? Czy na to dał bezsensowne pełnomocnictwa wojewodom reakcji poznańskiej i pomorskiej, aby w ich paszałykach działy się takie gwałty przeciwko Konstytucji i ustawom?!

KOMITET ZMARTWYCHWSTAŁ!

Stanowisko sekretarza sekcji dla spraw województw wschodnich i mniejszości narodowych przy Komitecie politycznym Rady Ministrów objął z powrotem p. Zabierzowski.

P. CHŁAPOWSKI U PREMJERA.

P. Premjer przyjął wczoraj ambasadora polskiego w Paryżu, p. Alfreda Chłapowskiego.

POWRÓT MIN. SOKALA.

Wczoraj zrana powrócił z Gnewy i objął urzędowanie Minister Pracy, p. Sokal.

* * *

Minister Spraw Zagranicznych przyjął wczoraj posła angielskiego p. Maxa Millera oraz posła austrjackiego p. Posta.

* * *

Przybył do Warszawy minister pełnomocny p. Ciechanowski, b. radca poselstwa w Londynie.

DZIEWIĄTA KONFISKATA „DZIENNIKA LUDOWEGO“.

„Dziennik Ludowy“ z datą 1 b. m. został skonfiskowany za notatkę „Mimochodem — Dmuchali do patyka“. Jest to dziewiąta konfiskata „Dziennika“ w przeciągu jednego miesiąca.

Kongres Partji Pracy

Londyn, 2 października. (PAT.) W piątek 2 b. m., w dniu zamknięcia Kongresu Labour Party, plenum Kongresu przyjęło szereg rezolucji, określających w zarysie ogólnym polityczne cele stronnictwa. Należy zaznaczyć, że żadna z tych rezolucji nie spotkała się z większą opozycją Kongresu. Gdy otwarto dyskusję na temat stosunku do polityki zagranicznej, zabrał głos p. Herbert Smith, prezes Związku Górników. Przedstawiciel górników wskazał na ciężką sytuację, w której znaleźli się górnicy od czasu wprowadzenia w życie planu Dawesa. W odpowiedzi na te wywody Ramsay Mac Donald podtrzymał punkt widzenia górników i przyznał, że sprawę tę należy zbadać dokładnie. Odrzucił on jednak twierdzenie, jakoby rząd Labour Party uważał plan Dawesa za idealny z punktu widzenia interesów pracy. Jednakże na tle obecnych stosunków w Europie, plan Dawesa, mimo wielu swych stron ujemnych, stanowić może duży krok naprzód w kierunku emancypacji klas robotniczych, o ile wykonany zostanie w sposób właściwy. Pozatem plan Dawesa przyczynił się do tego, że sprawa odszkodowań wyszła ze sfery walk i uprzedzeń politycznych, a stała się odtąd eksperymentem ekonomicznym.

Po Mac Donaldzie zabrał głos Sydney Webb, który wystąpił z wnioskiem, przynaglającym Labour Party do wywarcia presji w kierunku przeprowadzenia unarodowienia banków i kontroli nad nimi, jak również rozciągnięcia kontroli nad systemem kredytowym. Inne rezolucje dotyczą uprawnienia władz lokalnych do nakładania podatku od nieruchomości ziemskich i wzywają rząd do udzielenia tym władzom dalszych uprawnień w dziedzinie skarbowości. W rezolucjach tych jest mowa również o uprawnieniu władz miejscowych do nabywania nieruchomości ziemskich i przeprowadzenia operacji handlowych. Wśród rezolucji z zakresu polityki wewnętrznej znajdują się żądania wprowadzenia poprawek do ustawy o ubezpieczeniach społecznych oraz rozszerzenia ram tej ustawy.

Londyn, 2 października. (PAT.) Po zakończeniu kongresu Labour Party czterech wybitnych jej członków, a mianowicie: były minister spraw wewnętrznych Henderson wraz z synem, Morgan Jones i R. Davies, udali się w dniu dzisiejszym w podróż propagandową do Kanady, gdzie wygłoszą w głównych miastach przemówienia.

TELEGRAMY

Zerwanie rokowań w sprawie długów francuskich w Ameryce

Nowy Jork, 2 października. (PAT.). **Nowe propozycje francuskie w sprawie uregulowania długów nie zostały przyjęte.**

Waszyngton, 2 października. (PAT). Caillaux oświadczył, że wobec tego, iż rząd francuski nie przewidywał zawarcia układu prowizorycznego, minister nie może uczynić nic innego, jak przesłać rządowi ostatnie propozycje amerykańskie.

Sekretarz skarbu Mellon potwierdził, że rokowania nie są bynajmniej zerwane, zaznaczył jednak, że różnica między cyframi, proponowanemi przez delegację amerykańską i francuską była zawsze tak znaczna, iż kompromis był nieosiągalny.

KOMUNIKAT FRANCUSKIEGO MIN. SKARBU.

Paryż, 2 października. (PAT.). Ministerjum finansów komunikuje: Z oświadczeń delegacji francuskiej i amerykańskiej w Waszyngtonie wynika, że Ameryka i Francja nie chcą na dłuższy czas zawieszać rokowań. Gdy Francja stanie się silniejszą, będzie wówczas można określić datę wznowienia rokowań w celu zawarcia ostatecznego układu. Pozatem jest rzeczą możliwą, iż zmiany w wewnętrznej polityce Stanów Zjednoczonych zmienią dnia pewnego ich stanowisko w sprawie długów francuskich. Oto są w każdym razie rezultaty jakie osiągnięto: Francja uznaje swój dług, uzyskuje jednak zmniejszenie jego wysokości. Będzie płacić stosownie do swych zdolności płatniczych, nie zgadza się jednak na żadną kontrolę z zewnątrz. Wreszcię długi polityczne Francji, jak i długi handlowe mają być traktowane w jednakowy sposób.

Londyn, 2 października. (PAT.). Wobec nieosiągnięcia ostatecznego porozumienia pomiędzy delegacją francuską a komisją amerykańską w sprawie konsolidacji długu francuskiego, kurs franka na giełdzie nowojorskiej uległ zniżce, jak również kursy francuskich papierów wartościowych. Sfery giełdowe nowojorskie przypuszczają jednak, iż tymczasowe porozumienie umożliwi ulokowanie pożyczki francuskiej w Ameryce.

Paryż, 2 października. (PAT). „Journal“ pisze, że rokowania w Waszyngtonie, stanowiące jeden z najboleśniejszych epizodów na drodze do rozwiązania zagadnienia pokoju, kończą się w atmosferze niepewności i smutku.

„Petit Journal“ zaznacza: Niektórzy Amerykanie zapomnieli o tem co nakazuje sojusz i przyjaźń. W końcu zapewne żałować będą swego nieprzejednania i wstąpi w nich duch, który ożywiał żołnierzy amerykańskich w r. 1918.

„Figaro“ podkreśla wielkoduszność Francji, która zgodziła się bez dyskusji na spłatę całego swego długu, według obliczeń amerykańskich. W odpowiedzi na to proponują nam jarzmo niewoli. Bez żadnej ubocznej myśli, ani kalkulacji odpowiadamy: Nie!

„Homme Libre“ uważa, że propozycje amerykańskie sprowadziłyby Francję do rzędu krajów, znajdujących się pod mandatem.

„Ere Nouvelle“ oświadcza: Delegacja francuska sprawiła się dobrze.

„Oeuvre“ uważa, że następstwa nieosiągnięcia porozumienia nie mogłyby być poważniejsze od tych, jakie sprowadziłaby kapitulacja, obciążając bardzo poważnie wiele pokoleń francuskich.

„Gaulois“ pisze: Odrzucamy zarówno niewolę polityczną jak finansową i ekonomiczną.

Przed konferencją ministrów w Locarno

Londyn, 2 października. (PAT). Tematem wstępnych obrad w Locarno będzie kwestja wyboru procedury. Najprawdopodobniej sprawa przyjęcia porządku obrad będzie omówiona już na pierwszem posiedzeniu poniedziałkowem. Niewątpliwie rezultaty londyńskich narad międzysojuszniczych i rzeczoznawców - prawników wzięte zostaną za podstawę konstrukcji proponowanego paktu; oczywiście według tych samych wzorów wypracowane zostaną projekty traktatów arbitrażowych między Niemcami i Francją, Niemcami i Belgją, Niemcami i Polską, oraz Niemcami i Czechosłowacją. Anglja wystąpi na tej konferencji jako gwarant proponowanego paktu reńskiego.

Paryż, 2 października. (PAT.) Briand i Chamberlain, którzy przyjadą w jednym czasie do Locarno, odbędą prawdopodobnie w niedzielę po południu wstępną naradę przed otwarciem konferencji, wyznaczonem oficjalnie na poniedziałek rano.

Rozmowy Stresemanna z Cziczerinem

Berlin, 2 października. (PAT.) Minister Stresemann odbył wczoraj późnym wieczorem kilkugodzinną rozmowę z Cziczerinem. Dalszy ciąg tej konferencji nastąpi dziś po południu.

Berlin, 2 października. (PAT). Dr. Stresemann odbył dziś popołudniu dłuższą konferencję z komisarzem spraw zagranicznych Cziczerinem w obecności rosyjskiego ambasadora w Berlinie Krestińskiego. Rozmowa, która trwała z górą godzinę była zakończeniem prowadzonych w ciągu ostatnich dni narad rosyjskiego i niemieckiego kierowników polityki zagranicznej. Narady dotyczyły wszystkich spraw, zarówno politycznych jak gospodarczych, będących obecnie aktualnemi w stosunkach rosyjsko - niemieckich.

O ZAWARCIE TRAKTATU HANDLOWEGO Z SOWIETAMI.

Berlin. 2 października. (PAT.) Gabinet Rzeszy wyraził na posiedzeniu, odbytem w czwartek wieczorem, zasadniczo swoją zgodę na podpisanie niemiecko - sowieckiego układu handlowego. Ściślejsza niemiecka delegacja udaje się niezwłocznie z powrotem do Moskwy, w celu ostatecznego ustalenia tekstu układu, jak również dla porozumienia się co do niektórych niezałatwionych jeszcze punktów. Należy liczyć się z tem, że w najbliższym czasie komisja spełni swoje zadanie i traktat zostanie podpisany.

Berlin, 2 października. (PAT.). Według informacji prasy, komisarz do spraw zagraniczn. Czyczerin, pozostanie tu do wtorku. Podda on się badaniu przez prof. Klemporera, który leczył w swoim czasie Lenina, poczem uda się na kilkotygodniową kurację do miejsca, które będzie wskazane przez lekarza.

::o::

Międzynarodowy Kongres Miast

Paryż, 2 października. (PAT). Przybyła tu na otwarcie międzynarodowego kongresu miast delegacja miast polskich. W skład delegacji wchodzą: jako przewodniczący delegacji prezes Związku Miast dr. Zawadzki, oraz delegaci: Zieliński, tow. Toeplitz, tow. Hołówko (Warszawa), Cynarski i Fichna (Łódź), Ruciński (Poznań), Ślaski (Lublin), Lechowicz (Tomaszów) Baliński (Równo), Górnik i Piechulak (Katowice), Włodek (Grudziądz), Klepa (Kutno) i Rajner (Otwock). Ministerjum Spr. Wewnętrznych reprezentowane jest przez naczelnika wydziału samorządowego Sikorskiego.

Na pierwszem posiedzeniu kongresu przewodniczący delegacji Zawadzki wygłosił przemówienie, w którym powitał międzynarodowy kongres miast w imieniu Związku Miast Polskich oraz w imieniu 7 miljonów mieszkańców tych miast. Łączymy się — mówił prezes Zawadzki — z wami w waszych wysiłkach, zmierzających do urzeczywistnienia wielkich idei współczesnej cywilizacji. Witam gorąco naszych gospodarzy. Niech żyje Paryż i miasta francuskie.

Z kolei delegat Zieliński mówił o działalności miast polskich. Dr. Zawadzki został zaproszony do prezydjum kongresu.

W piątek rano delegaci uczestniczyli w wycieczce w okolicach Paryża; wieczorem odbędzie się galowe przedstawienie w Operze. W sobotę rano członek delegacji polskiej tow. Toeplitz wygłosi odczyt o polityce gruntowej.

Pogrzeb Leona Bourgois.

Paryż, 2 października. (PAT.). Dziś odbyło się tu odprowadzenie zwłok Leona Bourgeois na cmentarz Pere-Lachaise, gdzie nastąpiło ich spalenie. W żałobnym obrządku między innemi brał udział cały korpus dyplomatyczny, przedstawiciele Ligi Narodów, Międzynar. Biura Pracy oraz szereg znakomitych osobistości.

Painlevé wygłosił mowę, w której podniósł zasługi zmarłego, przypominając, że był on człowiekiem czynu i pokoju. Zmarły godził w sobie uczucie głębokiego patrjotyzmu z ideą międzynarodowej sprawiedliwości i poświęcił wszystkie swoje siły utrwaleniu powszechnego pokoju. „Ta żałoba narodowa — zakończył Painlevé — spada na całą ludzkość“.

Kongres Unji Międzyparlamentarnej

Waszyngton, 2 października. (PAT.). Na posiedzeniu kongresu Unji Międzyparlamentarnej zabrał głos przewodniczący delegacji polskiej prof. Dembiński, który stwierdził bezwzględne dążności pokojowe Polski, oddał hołd pamięci Bourgeois i sławił idealizm amerykański. Mowa wywołała duże wrażenie i była żywo oklaskiwana. Na następnem posiedzeniu przemawiać będą posłowie Reich i Graebe.

24-osobowy samolot

Londyn, 2 października. (PAT.) Ministerjum lotnictwa wyda niebawem bankiet na pokładzie nowego 24-osobowego statku powietrznego, zaopatrzonego w nowe motory Vickersa systemu Rolls Royce. Bankiet rozpocznie się podczas lotu na wysokości 2000 stóp i przy szybkości 100 mil na godzinę. Motory Rolls Royce, zastosowane na tym największym z dotychczas wybudowanych statków powietrznych, rozwinąć mogą siłę maksymalną 1300 koni. Statek ten wybudowany został dla wielkich linji powietrznych imperjum. Nowy samolot otrzymał nazwę „Vanguard“.

Ruch robotniczy

Z życia partji.

C. K. W.

W środę, 7 b. m. o godz. 5 popoł. w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych, odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S.

Tow. tow. członków C. K. W. prosimy o przybycie na posiedzenie.

Sekretarjat Generalny CKW. PPS.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S.

W poniedziałek, dn. 5 b. m., o godz. 7.30 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Warsz. Okr. Kom. Rob. P. P. S.

Warszawski Wydział Kobiecy PPS. Lekcje robót: krój, szycie, haft, kilimkarstwo w Warszawskim Wydziale Kobiecym PPS odbywają się w czwartki od godz. 7—9 wiecz. w lokalu własnym, Leszno 53. Towarzyszki, stawcie się licznie!

Baczność! Komitet kolejowy PPS. wzywa nieodwołalnie o przybycie na zebranie komitetu w dniu 6 b. m. o godz. 6 pp. w lokalu OKR tow. tow. Wyrębkowskiego, Makowskiego, Redkę, Koziełradzkiego, Łazowskiego, Małżewskiego, Porębskiego, Nalborskiego, Zawadzkiego, Izdebskiego, Odrobinę. Sprawy bardzo ważne.

Warszawski Wydział Kobiecy PPS. Zebranie Warsz. Wydz. Kob. odbędzie się we wtorek bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym, Leszno 53. Towarzyszki, stawcie się licznie!

Warszawski Wydział Kobiecy PPS. Zapisy do orkiestry kobiecej mandolinistek odbędą się we wtorki i czwartki od godz. 7—9 w lokalu własnym, Leszno 53.

Warszawski Wydział Kobiecy PPS. Jutro o g. 4 pp. w OKR., Aleje Jerozolimskie 6, tow. dr. Tylicka Budzińska mówić będzie o Kongresie Międzynarodowym Socjalistycznym w Marsylji. Towarzyszki i towarzysze, stawcie się licznie!

Ruch kult.-oświatowy.

Zjazd ogólno - krajowy Stow. b. więźniów politycznych odbędzie się w dn. 4 i 5 października r. b. w Łodzi, ul. Piotrkowska 53 o godz. 11 rano.

Oddział Warszawski T. U. R. Al. Jerozolimskie 6 m. 4. Sekretarjat czynny od 5 — 7 po poł.

Prezydjum Kom. Wyk. Warsz. Wydziału Młodzieży TUR. Zebranie odbędzie się w poniedziałek o godz. 6 w lokalu TUR-a.

Prowincja.

O ROZPISANIE NOWYCH WYBORÓW DO RADY MIEJSKIEJ W OSTROWCU (Woj. Kieleckie).

(Kor .własna).

Ludność naszego miasta jest oburzona z powodu skandalicznego traktowania samorządu miejskiego przez p. Mrozowskiego, posła z Chadecji, z łaski Żydów i Chjeny piastującego mandat prezydenta miasta.

Po ustąpieniu w roku ub. z Rady miejskiej radnych robotniczych p. Mrozowski, wbrew nałożonemu nań ustawowo obowiązkowi (art. 15 dekretu o samorządzie miejskim z dn. 4 lutego 1919 roku), nie zarządził uzupełniających wyborów do Rady miejskiej.

Po znacznym rozszerzeniu granic miasta Ostrowca przez przyłączenie Klimkiewiczowa, Ludwikowa, Kuźni i in., sprawa przeprowadzenia wyborów uzupełniających, na podstawie ostatniej listy wyborczej (jak przewiduje dekret o samorządzie miejskim) odpadła, gdyż kilka tysięcy

mieszkańców nowowcielonych miejscowości, nie wpisanych na ostatnią listę wyborczą, byłoby pozbawionych możności wzięcia czynnego udziału w głosowaniu.

P Mrozowski, miast wystąpić do władz nadzorczych z prośbą o zarządzenie wyborów do nowej Rady, nadal zawzięcie trzyma się stanowiska prezydenta, pobiera dwie pensje (poselską i magistracką), nadal sprzedaje Magistratowi płyty betonowe ze swojej fabryki i z oddanymi sobie pupilami „radzi dla dobra miasta".

Nic jednak nadzwyczajnego te szczątki Rady miejskiej „uradzić" nie mogą, gdyż wskutek zdekompletowania Rady nietylko że nie mają prawa zaciągać pożyczek na takie cele inwestycyjne, jak budowa elektrowni, szkoły, domów mieszkalnych dla nauczycielstwa itd., ale nawet nie mogą podjąć przyznanej wiosną r. b. przez Min. Ośw. Publicz. i W. R. czterdziestotysięcznej pożyczki na budowę szkoły powszechnej.

Ponieważ opisany wyżej chorobliwy stan samorządu hamuje rozwój naszego miasta, naraża go na straty materjalne i wywołuje powszechne oburzenie ludności, przeto sądzimy, iż p. Min. Spraw Wewn. położy kres temu stanowi przez rychłe rozpisanie nowych wyborów do Rady miejskiej.

Samorządowiec.

::o::

Zycie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.98
Franki francuskie za 100—28.40
Funty angielskie za 1—29.06
Floreny holend. za 100—241.22
Kor. czesko—słow. za 100—17.78
Franki szwajc. za 100—115.80
Korony austrjac. za 100.000—84.60
Liry włoskie za 100—24.16
Franki belgijskie za 100—26.97

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 19.9, najniższa 8°0; w Zakopanem pochmurno, temperatura najniższa wynosiła 9°, najwyższa onegdaj 18°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Na północy kraju wzrost zachmurzenia, możliwe drobne deszcze, umiarkowane wiatry zachodnie, w pozostałych dzielnicach zachmurzenie naogół niewielkie, rano mglisto lub chmurno, dość ciepło, słabe wiatry lokalne.

Biuro meldunkowe dla rezerwistów. Czyniąc zadość ustawie z dn. 23.V 1924 r. o powszechnym obowiązku służby wojskowej, Magistrat m. st. Warszawy organizuje przy Sekcji wojskowej Wydziału spraw ogólnych dział meldunkowy dla rezerwistów. W myśl przepisów — oficerowie i szeregowi rezerwy obowiązani są najpóźniej w ciągu 8-u dni po zwolnieniu ze służby w wojsku zameldować się u naczelnika gminy, względnie we właściwym urzędzie meldunkowym swego miejsca zamieszkania. W razie zmiany miejsca pobytu rezerwistów, obowiązuje meldowanie się u odnośnych naczelników gminy poprzedniego i nowego miejsca pobytu, skąd karty meldunkowe przesyłane są dwukrotnie w każdym miesiącu zbiorowo do właściwej komendy uzupełnień.

Loterja Państwowa na cele dobroczynne. Osiągnięty z „6-ej Państwowej Loterji na cele dobroczynne" czysty zysk w kwocie 57.496 zł 20 gr. rozdzieliło Min. Pracy i Opieki Społecznej, w porozumieniu z generalnym dyrektorem loterji państwowej, między 60 instytucji dobroczynnych, udzielając im subwencji w kwotach od 400 do 4.000 złotych. Szczegółowy wykaz instytucji oraz przyznanych im kwot ogłoszono w „Monitorze Polskim".

Wobec likwidacji Państwowego Instytutu Pedagogicznego, dyrektor wzywa słuchaczy, którzy nie złożyli prac domowych pisemnych, do przesłania ich w czasie najbliższym oraz do zakończenia prac egzaminacyjnych.

Egzaminy na mierniczych przysięgłych (geometrów kl. II) odbędą się przy Politechnice Warszawskiej w dn. 9 listopada. Podania wraz z 1) życiorysem, 2) zaświadczeniem nienagannego prowadzenia się, 3) świadectwem ze studjów, 4) świadectwem praktyki — przyjmuje kancelarja Politechniki do 20 b. m. Opłata za egzamin 120 zł

Oświetlenie mostu Kierbedzia. Po wielu latach Magistrat m. st. Warszawy doszedł do przekonania, że most Kierbedzia należy oświetlić elektrycznością. Most Kierbedzia oświetlony będzie, poczynając prawdopodobnie już od 9 b. m. 30-u lampami elektrycznemi o sile 1000 świec każda. Dzięki temu ustąpią wreszcie ciemności egipskie, panujące dotąd na omawianym moście. Zdarzały się bowiem dotąd wypadki napadów na moście, wrzucania napadniętych do Wisły i bezradność w tych wypadkach władz bezpieczeństwa, a to wobec panującego na moście mroku. (—)

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Studjum pracy społeczno - oświatowej przy Wydziale Pedagogicznym Wolnej Wszechnicy Polskiej rozpoczyna wykłady i zajęcia dn. 5 b. m. o godz. 8 rano w lokalu głównym WWP. (Śniadeckich nr. 8).

Zjazd Związku Polskiego Naucz. Szkół Powszechnych. wojew. warsz. Dn. 4 i 5 b. m. odbędzie się zjazd delegatów nauczycieli województwa warszawskiego, członków Związku P. N. Sz. P. w sali Stow. Handlowców (Sienna 16). Początek Zjazdu o godz. 10 rano.

Warszawskie Tow. Psycho-Fizyczne, po przerwie letniej, wznawia swą działalność 5 bm. o g. 8 wiecz. w lokalu Cechu cukierników, Nowy Świat nr. 41; odbędzie się pierwsze zebranie, na którem zostanie wygłoszony odczyt p. t.: „Z dziejów magnetyzmu". Goście mile widziani.

WYCIECZKI:

Z Akademickiego Koła Krajoznawczego. A. K. K. urządza jutro wycieczkę nad Narew przez Jabłonnę, Zegrze, Serock i Zegrzynek. Zbiórka o g. 9 rano przed dworcem Gdańskim. Informacje i zapisy w AKK od 19—21 — środa, czwartek, piątek.

Wycieczka krajoznawcza. Polskie Tow. Krajoznawcze (Karowa 31) organizuje jutro wycieczkę do Natolina i lasów Kabackich.

WYPADKI:

Rozbój na ul. Emilji Plater. Na przechodzącego ul. Emilji Plater Ryszarda Witowskiego, urzędnika kancelarji prokuratora sądu okręgowego, napadło czterech nieznanych mężczyzn, z których jeden uderzył Witowskiego, drugi zaś wyrwał mu laskę i kapelusz oraz podarł palto. Witowski, w obronie własnej dał kilka strzałów z rewolweru w górę. Na odgłos strzałów nadbiegli policjanci, którzy pogonili za uciekającymi rabusiami i trzech z nich zatrzymali i odprowadzili do XI komisarjatu. Są to: Aleksander Woroncow, Stanisław Pazio i Włodzimierz Bołtrup. Czwarty uczestnik napadu zbiegł.

Samobójstwo majora. Wczoraj o godz. 6 i pół rano w Płocku wystrzałem z rewolweru systemu „Browninga", skierowanym w prawą skroń, pozbawił się życia dr. Józef Kirnsztajn, major wojsk polskich, naczelny lekarz 8 pułku artylerji polowej w Płocku, zamieszkały przy ul. Tumskiej 14 w Płocku. Przyczyna samobójstwa: silny rozstrój nerwowy, spowodowany sprzeczką z żoną.

Samobójstwo podoficera. W gmachu ministerjalnym spraw wojskowych przy ul. Nowowiejskiej wczoraj po południu popełnił samobójstwo Stanisław Jaworowski lat 25, przydzielony do administracji gmachu. Jak twierdzą koledzy zmarłego, przyczyną targnięcia się na życie była rozterka rodzinna i kłopoty finansowe.

Samobójca, czy ofiara rozprawy nożowej? Na ul. Bugaj, przed domem nr. 25, posterunkowy II komisarjatu Nerc zatrzymał 28-letniego Czesława Kolasę, woźnicę, któremu z pod marynarki sączyła się krew. Lekarz Pogotowia stwierdził ranę kłutą lewej części klatki piersiowej i, po opatrunku, przewiózł ranionego w stanie ciężkim do szpitala św. Rocha. Badany Kolasa twierdzi, że on sam zadał sobie cios nożem, w celu samobójczym, jednak policja przypuszcza, że był to porachunek osobisty i Kolasa nie chce wydać napastnika.

Przy pracy. 16-letnia Zofja Kowalczykówna, zamieszkała we wsi Czechowicach gm. Skorosze pow. Warszawskim, podczas pracy została porwana przez młockarnię. Nieszczęśliwą przywieziono do XXII komisarjatu, gdzie lekarz Pogotowia stwierdził złamanie prawego uda oraz ogólne potłuczenie i, po opatrunku przewiózł poszwankowaną w stanie ciężkim do szpitala żydowskiego.

Pożar, którego nie było. Wczoraj o godz. 18 rano zaalarmowane zostały wszystkie oddziały straży ogniowej. Wiadomość opiewała, że wybuchł ogień na lotnisku w Mokotowie. Gdy w myśl przepisów, nakazujących, aby na wypadek pożaru objektów wojskowych do ognia wyruszały wszystkie oddziały — straż w pełnym składzie przybyła na miejsce, okazało się, że alarm był grubo przesadzony. Na gmachu koszar I pułku artylerji przewrócił się blaszany komin. To spowodowało zapalenie się sadzy, z czego znów powstały gęste głęby dymu. Miejscowemi siłami wojskowemi wszelkie niebezpieczeństwo rychło zażegnano tak, że gdy straż przybyła, nie miała już nic do roboty.

Tragedja aresztowanej. Na ul. Wielkiej policjant zatrzymał 29-letnią Klementynę Piotrowską (nigdzie niemeldowaną), która wbrew przepisom sanitarno - obyczajowym chodziła po ulicy. W drodze do VII komisarjatu Piotrowska, w celu samobójczym zażyła trzy pastylki sublimatu. Lekarz Pogotowia przewiózł desperatkę do szpitala Dzieciątka Jezus.

::o::

Teatr i muzyka

TEATR LETNI.

„Myszy bez kota", krotochwila w 3-ch aktach J. Wieniawskiego (Jordana).

Kiedy Juljan Wieniawski przed trzydziestu z górą laty pisał swoje „Myszy bez kota", Związku Ziemian jeszcze nie było, o reformie rolnej nikomu się nie śniło, a zjawisko takie, jak strajk rolny trudno było sobie wyobrazić. Wieś żyła swojem „patryarchalnem" spokojnem życiem, którego żadne wypadki dziejowe nie mogły zamącić. Mieszkał więc fornal w chlewie z bydłem pospołu; dziedzic sprzedawał zboże na pniu, hulał i w większem lub mniejszem tempie trwonił dziedzictwo, a dzierżawca, rządca, ekonom i pachciarz do spółki kradli i bogacili się.

Wieniawski dobrze znał tę sferę, z której zresztą sam się wywodził. Znał ją pozatem z racji piastowanego stanowiska dyrektora w Warszawskiem Towarzystwie Wzajemnego Kredytu, instytucji, do której ziemianie wówczas również często pukali, jak pukają obecnie do Skarbu Państwa, oczywiście o kredyty.

Od czasu napisania „Myszy bez kota" na wsi zaszły ogromne zmiany. Dziś fornal Grześ z pewnością należy do związku robotników rolnych, a jeśli do stołu nie podaje, to nie dlatego, że nie „nauczny", lecz poprostu dlatego, że to nie wchodzi w zakres pracy robotnika rolnego. Dziś pachciarz Szkopek, dawno już wysadzony z siodła przez spółdzielnię mleczarską, jest kupcem leśnym i przez podstawionego figuranta rzymsko - katolickiego wyznania dostarcza miljonów podkładów na potrzeby kolei państwowych. Mógłbym przysiądz, że nawet stary organista, Klawiszewski, jest dzisiaj karnym członkiem związku organistów i że ksiądz proboszcz przestał dlań być wyrocznią.

Ale kto się najmniej zmienił — to dziedzic, pan Utracki. Wprawdzie nie stoi on dziś na tak chwiejnych nogach, jak za czasów Jordana, nie tkwi już po uszy w długach i zboża na pniu nie sprzedaje, bo przecież były lata inflacji i Utraccy spłacili wszystkie długi zdewaluowanemi papierkami. Ale Utrackimi być nie przestali z tą wszakże różnicą, że nie swoje dziedzictwa rodowe tracą, lecz niezapłacone podatki i niezwrócone pożyczki państwowe.

W chwili, kiedy toczy się walka o reformę rolną, krotochwila Wieniawskiego - Jordana jest doskonałem uzasadnieniem potrzeby przeprowadzenia tej reformy, t. j. odebrania ziemi z rąk utracjuszów i hulaków i oddania tym, którzy uczciwie na niej pracują. Pomimo więc 30 z górą lat krotochwila ta dzisiaj dopiero staje się aktualną i organizacje ziemian będą musiały zastanowić się, jak zareagować na psikusa, spłatanego im przez dyrekcję teatru Letniego.

„Myszy" są do tego stopnia aktualne, że mamy przed sobą na scenie jak gdyby usymbolizowanie sojuszu obszarników z kamienicznikami pod postacią związku małżeńskiego pomiędzy obszarnikiem Utrackim a panią Domicelą Serwacką, właścicielką trzech kamienic i mleczarni w mieście. I mleczarni... zapewne jednej z tych, które codziennie w herbarzu paskarskim umieszczamy.

Zaiste, Wieniawski w proroczem natchnieniu krotochwilę swą pisał i skłamałbym, gdybym powiedział, że „Myszy" myszką trącą.

Sztukę grano w właściwem tempie. Sceny zbiorowe, a zwłaszcza „biba" w akcie drugim, wypadły wybornie.

Dużo wesołości wnoszą do krotochwili kostjumy z przed 40 lat, zwłaszcza damskie suknie z tiurniurami.

Robo.

„PERSKIE OKO".

Tylko dla dorosłych.

W smutnych czasach powszechnej plajty śmiech jest rzeczą niezmiernie rzadką i cenną, to też ocenić należy wyniki miłej drużyny aktorskiej „Perskiego Oka", która jakby na złość wszystkim kłopotom, troskom i zmartwieniom, nawołuje do „zdziecinnienia" i każe się śmiać, śmiać bez końca.

Już pierwszy numer programu budzi powszechną wesołość: teatr wędrowny imć pana Krowięckiego. Dyrektor—Bodo jest kapitalny, a jego koń łypiący okiem iście perskiem, wywołuje huczne oklaski. Pomysłowe laleczki: pensjonarka Mesalka, Walter, Adwentowicz, Wertyński — wypełniają program widowiska.

Dalej mamy próbkę nowej farsy dwuaktowej śliczny „liljowy balecik", na tle którego Zula Pogorzelska piętnuje modomanję; monolog „zalanego" Cybulskiego; wyborną „historję Piosenki", zręcznie spreparowaną z mieszaniny piosenek i z nielada tupetem wykonaną przez p. Hanusza; próbkę „regulowania ruchu" na ulicach Warszawy; świetny Tingl - Tangle z wyborną orkiestrą no i p. Rentgen z nieodstępną gitarą, który, dostrajając się do tonu dziecinnego, snuje wspomnienia z dzieciństwa.

Wesołość nielada budzi „sketch", w którym p. Macherska próbuje portretować Borońskiego w roli Fauna, jak również bardzo wesoła inscenizacja sądu nad Ewą, Dalilą, Messaliną, Frine i Kleopatrą. Pan Cybulski w roli prokuratora oskarża, broni p. Macherski. Sądzi sam pan Lawiński..

Aby publiczność, prócz przyjemności, miała i... pożytek, p. Tom kształci ją w rozwiązywaniu krzyżówki i chcąc do pracy zachęcić, daje w nagrodę prezenty.

Nie brak w programie łezki sentymentu, którą wywołuje obrazek z „pod mostu", w wykonaniu p. Pogorzelskiej.

Na specjalną pochwałę zasługuje wybornie obmyślany i z temperamentem wykonany „finis"... do łóżeczka, przy dźwiękach nowej, przez panią Pogorzelską wprowadzonej piosenki: „Ja się boję sama spać".

Dekoracje braci Pronaszków, jak zawsze, są oryginalne i efektowne.

Ika.

Teatr Wielki. Dziś o godz. 3½ pp. „Zygmunt August", wieczorem „Tosca" i „divertissement baletowe".

Teatr Narodowy. Dziś „Damy i Huzary".

Teatr Letni. „Myszy bez kota" Wieniawskiego.

W niedzielę po poł. po raz pierwszy po cenach zniżonych komedja „Codziennie o 5-ej".

Teatr im. Bogusławskiego. Codziennie „Jak się wam podoba".

Teatr Polski. Codziennie wspaniała tragedja Pirandella „Żywa maska".

W niedzielę o g. 3½ pp. po raz pierwszy po cenach zniżonych „Proboszcz wśród bogaczy".

Teatr Mały. Dziś po raz drugi czarująca sztuka Dickensa „Świerszcz za kominem". Jutro o g. 4 pp. „Świt, dzień i noc".

Teatr Nowości. Dziś i dni następnych „Orłow" z występami Lucyny Messal.

Teatr „Perskie Oko". Powtórzenie premjery „Tylko dla dorosłych".

Teatr Qui Pro Quo. Rekordowa rewja „Hocki-Klocki" zapełnia codziennie salę wesołego teatrzyku po brzegi. Kapitalne „Pamiętniki wielkich ludzi" wzbudziły sensację wśród sfer politycznych stolicy.

Teatr Odrodzony (na Pradze). Dziś premjera Edwarda Błotnickiego p. t. „Pani majstrowa z Podwała" z p. Janiną Madziarówną w roli tytułowej.

Z Filharmonji. Jutro odbędzie się pierwszy w tym sezonie poranek muzyczny, na który złożą się utwory Chopina. Program wypełni orkiestra filharmoniczna pod dyrekcją p. Ozimińskiego, oraz pianistka p. Robowska Lucyna.

Jutro na popołudniowym koncercie symfonicznym wystąpi skrzypek Stefan Frenkel i grać będzie koncert Brahmsa. Orkiestra pod kierunkiem p. Adama Dołżyckiego wykona piątą symfonję Czajkowskiego i poemat „Św. Jerzy" Rytla.

Paweł Kochański wystąpi po raz drugi w nadchodzący piątek i grać będzie między innemi „Fantazję szkocką" Brucha.

„Dybuk" w teatrze „Nowości". Dziś o godz. 4 po poł. odegrana będzie w teatrze „Nowości" (Bielańska 5) głośna legenda dramatyczna Sz. Anskiego „Dybuk", która grana była w „Szkarłatnej Masce" z olbrzymiem powodzeniem. Ciekawą tę sztukę wystawia tłomacz i reżyser „Dybuka" Andrzej Marek. Ceny miejsc na to przedstawienie od 1 do 6 zł. Bilety w kasie teatru „Nowości".

I-szy koncert Wydziału Oświaty i Kultury Magistratu w sali Konserwatorjum odbędzie się jutro o godz. 4 m. 15 po poł. W programie utwory fortepianowe Chopina i pieśni Moniuszki. Wykonawcami będą: A. Czapska (śpiew), H. Zalewska i J. Turczyński (fortepian). Informacje tel. 280-85 od 12—2 po poł.

Widowisko dla dzieci. W niedzielę dn. 4 bm. o godz. 12 w poł. w sali teatru Nowego, Marszałkowska 125, Balcerkiewiczówna, Buczyńska, Ninka Wilińska, Cybulski i Bolcio Kamiński, wraz z dziećmi ze szkoły tanecznej F. Kutnerówny, orkiestrą i t. p. odtworzą baśnie, figle i zabawy dla dzieci. Bilety w kasie zamawiań E Chodowieckiego, Krak Przedm. 9, tel. 9-89. Część dochodu na biedne dzieci.

Cyrk. Dziś rozpoczyna się sezon tegroczny w Cyrku. Program zapowiada się świetnie. Dyrekcja zaangażowała cały szereg wybitnych zagranicznych artystów cyrkowych.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

TOMBOLA. — „Małżeństwo — grobem miłości".

Milton Sils i Colin Moore — jest to para niezwykle ciekawa ,zajmująca, jako nowość. On jest uosobieniem męskiej piękności, ona czaruje wdziękiem niepospolitej urody, młodością i wcale oryginalną mimiką.

Sztuka zajmująca, pełna pomysłowości, acz zaprawiona jaskrawo sentencją „umoralniającą".

Milutka, lecz czupurna osóbka głosi zasadę bezwzględnej wolności osobistej. Przechodzi przez różne perypetje i z burzliwych fal przygód miłosnych zawija do przystani małżeńskiej.

Całość bawi i pociąga lekkością akcji i temperamentem. **Ika.**

—::o::—

SPORT.

Dzisiejsze mecze piłkarskie.

Dziś odbędą się w Warszawie następujące spotkania piłkarskie:

Boisko w Agrykoli: Legja II — Makabi II (g. 13.45) oraz Legja — Makabi (g. 15.30).

Boisko Skry: godz. 15.30 Varsovia—Barkochba.

Boisko na Dynasach: Mecz o puhar PZPN dla klasy B Barkochba (Radom)—WKS Pogoń (g. 15).

Boisko Legji: Pierwszy dzień turnieju klubów klasy C (Stella, Gloria, Gwiazda i Samson) Początek o godz. 14.

Warszawianka — Legja.

Jutro o godz. 15.30 na boisku w Agrykoli rozegrany zostanie mecz towarzyski Legja — Warszawianka.

Turniej tenisowy o mistrzostwo W. L. T. K.

Dziś rozpoczyna się w parku Sobieskiego turniej tenisowy o mistrzostwo Warsz. Lawn-Tennis Klubu. Początek rozgrywek o godz. 10 rano.

Pięciobój o mistrzostwo Warszawskiego OZLA

Wasiak (Polonja) bije rekord polski.

Wczoraj na boisku w Agrykoli zorganizowany został pięciobój o mistrzostwo okręgu warszawskiego. Startowało tylko 5 zawodników (w tych 4-ch z Polonji i jeden z Makabi), z powodu niefortunnego terminu ,gdyż na dwa dni przed pięciobojem o mistrz. Polski w Łodzi. Wyniki były następujące: Skok w dal: 1) Wasiak 636, 2) Rykowski 610, 3) Korolkiewicz I 590. Rzut oszczepem: 1) Wasiak 44,27,5, 2) Pasmantier 38,61, 3) Korolkiewicz I 32,42. Bieg 200 mtr. 1) Korolkiewicz II 23.2, 2) Wasiak 5:01.8, 3) Rykowski 5:07.5. W ogólnej klasyfikacji zwyciężył Wasiak (Polonja), osiągając 3033.012 pkt. i bijąc rekord polski Stefana Piątkowskiego (AZS) o przeszło 150 pkt. Dalsze miejsca zajęli: 2) Korolkiewicz II (Polonja) 2389.175, 3) Rykowski (Pol.) 2099.340, 4) Korolkiewicz I (Pol.) 2028.050, 5) Pasmantier (Makabi) 1677.466.

—::o::—

Redaktor naczelny dr. Feliks PERL. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. BORSKI. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.